

matka

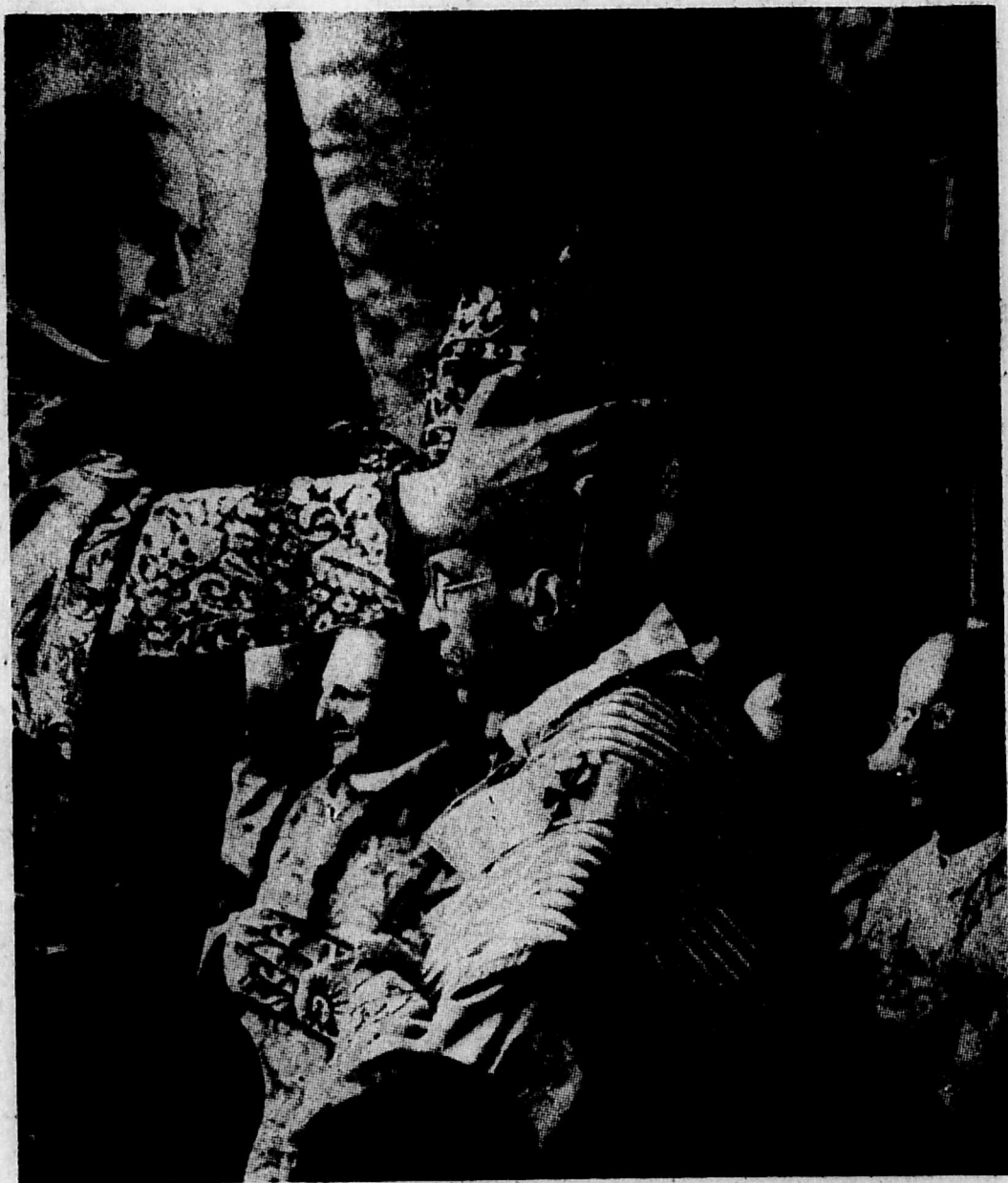


TYGODNIK

Rok 3

Gorzów, dn. 7 – 13 marca 1948 r.

Nr 10



Koronacja mile nam panującego Ojca św. Piusa XII w Rzymie w dniu 12 marca 1939

Papież, który kocha dzieci

Już nieraz w Tygodniczku pisaliśmy, że Ojciec św. Pius XII troska się o los dzieci. W tej sprawie nawet wydał w święto Trzech Króli 1946 r. specjalną encyklikę t. j. pismo do wszystkich wiernych. W encyklice swojej tak pisze:

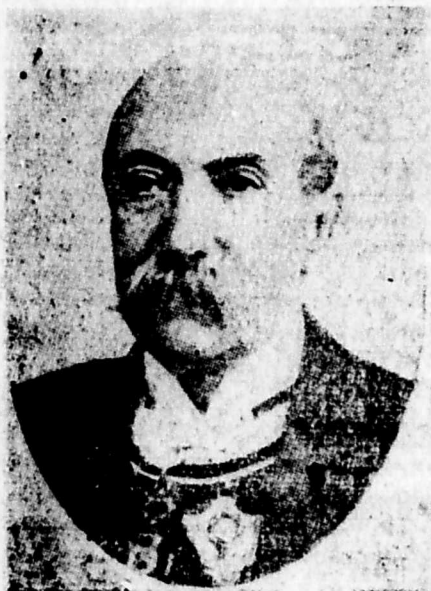
„Z pośród wielkich i niezliczonych wprost boleści, ze strasznej walki zrodzonych,

ta najbardziej trapi i rani nasze ojcowskie serce, która dotyczy wielkiej rzeszy niewinnych dzieci“.

Dzieci kochane, czy wiecie kim jest ten Papież, który was tak bardzo kocha i o was się troska? Proszę posłuchać.

Papież Eugeniusz Pacelli ur. się 2 III. 1876 w Rzymie. Ojciec jego który zmarł w roku 1917 w wieku 80 lat, był prawnikiem. Matka jego Wirginia z d. Graciosi zmarła w roku 1920. Była głęboko religijną szlachetną. Rysy jej twarzy tak przypominają się w podobieństwie jej wielkiego syna. Piękne było życie w kole rodzinnym. Ojciec św. miał jeszcze brata Franciszka, który później został doktorem i profesorem uniwersytetu i dwie dziś jeszcze żyjące siostry.

Mając cztery i pół roku począł uczęszczać do szkoły ludowej a potem od 9 do 17 roku życia do gimnazjum w Rzymie. Tam przede wszystkim wybijał się w językach klasycznych, w literaturze włoskiej, i historii. Z historii nawet tak się wyróżnił że otrzymał złoty medal. Po zdaniu egzaminu dojrzałości Eugeniusz Pacelli począł studiować na uniwersytecie gregoriańskim w Rzymie filozofię i teologię. Na uniwersytet ten wówczas uczęszczali studenci, księża i zakonnicy 50 narodów. Po studiach uniwersyteckich Eugeniusz Pacelli wstąpił do papieskiego seminarium duchownego i 2 kwietnia 1899 r. otrzymał święcenia ka-



Ojciec papieża



Matka papieża



Papież Pius XII jako 11 letni chłopiec

ślańskie. Miał wówczas lat 23. Co to musiała być za wielka radość dla młodego kapłana. Marzenia jego młodości spełniły się.

Ale młody ks. Pacelli studiuje jeszcze dalej. Zdobywa doktora filozofii, teologii i obydwu praw. Przy gruntownych studiach zawodowych wiele czasu poświęca nauce języków. Już w szkole powszechnej poczynił studiować język francuski a potem angielski, hiszpański, niemiecki, portugalski. Okazało się jakie papież posiada zdolności językowe, gdy jako legat papieski na międzynarodowych kongresach pozdrawiał narody w 14 językach. Ale nie tylko zajmował się nauką. Głównie interesował się duszpasterstwem i jemu poświęcał swój czas. Chociaż później został powołany do służby w watykańskiej dyplomacji, w której postępował ze stopnia na stopień coraz wyżej aż do samego papieństwa. Długimi godzinami słuchał spowiedzi albo miewał kazania, uczył dzieci katechizmu i prowadził Kongregację Marian-

ską. Słowem, mimo swej wielkiej sławy dyplomatycznej przecież najchętniej był duszpasterzem. Nawet bolało go to, że całkowicie nie może się tej pracy poświęcić, dlatego, że Papież Benedykt XV i Pius XI obdarzali go sprawami związanymi z kancelarią papieską. Ponieważ jednak wybijał się cnotami, talentem i nauką zwrócił na siebie uwagę i zostaje mianowany w roku 1917 nuncjuszem papieskim w Monachium i biskupem, a później przedstawicielem papieskim przy rządzie niemieckim w Berlinie. W r. 1929 Ojciec św. Pius XI obdarzył Go kapeluszem kardynalskim i powierzył sekretariat stanu Kurii Watykańskiej. I ten oto kardynał, mówca, uczony i lingwista po śmierci Piusa XI został wybrany 2 marca 1939 r. Papieżem. Przyjął wówczas imię Piusa XII, a w herbie swoim umieścił piękny napis: Opus iustitiae pax t. zn. Pokój dziełem sprawiedliwości. Koronacja Papieża odbyła się 12 marca 1939 r. w sposób bardzo uroczysty i podniosły.

J. K.

Dokąd idziesz, Panie?

O brzasku dnia dwie ciemne postacie posuwały się drogą Apijską ku równinom Kampanii.

Jedną z nich był Nazariusz, drugą Piotr Apostoł, który opuszczał Rzym i umęczonych w nim współwyznawców.

Niebo na wschodzie przybierało już leciuchny odcień zielony, który z wolna coraz wyraźniej bramował się u dołu barwą szafranu. Drzewa o srebrnych liściach, białe marmury will i łuki wodociągów, biegnące przez równinę ku miastu, wychylały się z cienia. Rozjaśniała się stopniowo zieloność nieba, nasycając się złotem. Za czym wschód zaczął różowieć i rozświecił góry bałkańskie, które ukazały się cudne liliowe, jakby z samych tylko blasków złożone.

Świt odbijał się w drżących na liściach drzew kroplach rosy. Mgła rzedła, odkrywając coraz szerszy widok na równinę, na leżące na niej domy, cmentarze, miasteczka kępy drzew, między którymi białą kolumny świątyni.

Droga była pusta. Wieśniacy, którzy zwozili jarzyny do miasta, nie zdążyli widocznie pozaprzęgać do wózków. Od płyt kamiennych, którymi aż do gór wyłożony był gościniec, szedł w ciszę odgłos drewnianych postoiłów, jakie podróżni mieli na nogach.

Potem słońce wychyliło się przez przełęcz gór, ale zarazem dziwny widok uderzył Apostoła. Oto wydało mu się, iż złocisty krąg, zamiast wznosić się wyżej i wyżej na niebie, zsunął się ze wzgórz i potoczył się po drodze.

Wówczas Piotr zatrzymał się i rzekł: — Widzisz tą jasność, jaka przybliżyła się ku nam? — Nie widzę nic — odpowiedział Nazariusz. Lecz Piotr po chwili odezwał się, przysłoniwszy oczy dłonią: — Jakować powstać idzie ku nam w blasku słonecznym.

Do uszu ich nie dochodził jednak najmniejszy odgłos kroków. Naokół było cicho zupełnie, Nazariusz widział tylko, że w dali drżą drzewa, jakby je ktoś potrząsał, a blask rozlewał się coraz szerzej na równinie.

I począł patrzeć ze zdziwieniem na Apostoła. —

— Rabi! Co ci jest? — zawołał z niepokojem. A z rąk Piotra kostur podróżny wysunął się na ziemię, oczy patrzyły nieruchomie przed siebie, usta były otwarte, w twarzy malowało się zdumienie, radość i zachwyt.

Nagle rzucił się na kolana z wyciągniętymi przed się ramionami, a z ust jego wyrwał się okrzyk: — Chryste! Chryste! ...

I przypadł głową do ziemi, jakby całował czyjeś stopy. Długo trwało milczenie, po-

czym w ciszy ozwały się przerywane łkaniem słowa starca:

— Quo vadis Domine? ...

I nie słyszał odpowiedzi Nazariusz, lecz do uszu Piotrowych doszedł głos smutny i słodki, który rzekł: — Gdy ty opuszczasz lud mój, do Rzymu idę, by mnie ukrzyżowano poraz wtóry.

Apostoł leżał na ziemi, z twarzą w prochu, bez ruchu i słowa, Nazariuszowi wydało się już, że omdlał lub umarł, ale on powstał wreszcie, drżącymi rękami pod-

niósł kij pielgrzymi i nic nie mówiąc zawrócił ku siedmiu wzgórzom miasta.

Pacholeć zaś, widząc to, powtórzyło jak echo:

— Quo vadis Domine? ... ?

— Do Rzymu, — odrzekł cicho Apostoł. I wrócił.

Henryk Sienkiewicz

Objaśnienia:

postoły — chodaki, obuwie.

rabi — nauczyciel, mistrzu.

Quo vadis Domine — dokąd idziesz, Panie?

Jak pracuje Krucjata w Łukowie

Krucjata Eucharystyczna przy kościele Przemienienia Pańskiego w Łukowie została założona w roku 1936. Do czasu wybuchu wojny praca w Krucjacie szła normalnym trybem. Podczas okupacji praca organizacyjna osłabła, z wiadomych celów, jednak nie została przerwana. Przez gorliwą modlitwę i częste przyjmowanie do serc swych Eucharystycznego Jezusa, rycerki wyrabiały się na gorliwe apostoły czynu katolickiego.

Po przerwie wojennej Krucjata wznowiła intensywniej swą pracę w roku 1946. Stan Koła w roku 1946 liczył 32 członków. Przez cały rok 1946, rycerki i rycerze pracowali nad wewnętrznym urobieniem swych serc i dusz.

Krucjata Eucharystyczna w roku 1947 została podzielona na dwa hufce: męski i żeński. Stan Koła w dniu 31 grudnia 1947 r. przedstawia się następująco: Hufiec Męski liczy 39 członków, w tym rycerzy 16, kandydatów 16 i aspirantów 7. Hufiec Żeński liczy 90 członkiń, w tym: rycerek 41, apostołek 14, kandydatek 23, i aspirantek 12. Ogółem stan Koła 129 członków. Każdy hufiec podzielony jest na zastępy. Oba hufce liczą 7 zastępów. Tak hufiec męski jak i żeński ma swój zarząd w następującym składzie: prezes (ka) vice-prezes (ka) sekretarz (rka), skarbnik (czka), i bibliotekarz (rka). Na czele każdego zastępu stoi zastępowy.

Dyrektorem Koła Krucjaty Eucharystycznej jest Przew. Ks. Kanonik Andrzej Mazurkiewicz — proboszcz parafii. Kierownikiem Koła K. E. jest p. Marian Jamrozik.

Oba hufce pracują nad, wewnętrznym urabianiem swych członków przez modlitwę, częstą spowiedź i Komunię św., udział w nabożeństwach kościelnych, chórze parafialnym i tp.

Koło Krucjaty Euch. w roku 1947 odbyło 16 zebrań plenarnych. Każdy zastęp odbył po 42 zbiórki w ciągu roku.

W roku 1947 odbyło się 5 uroczystych przyjęć nowych członków do K. E. w następujących dniach: 1 lutego, 20 kwietnia, 13 czerwca, 21 września, i 8 grudnia.

Krucjata posiada także swój sztandar oraz 4 proporczyki, 2 feretrony i dwie poduszki do procesji.

Dyrektor Diecezjalny Ks. Mgr Józef Kobyliński wizytował Krucjatę w dniu 23 marca 1947 roku.

W ciągu roku Krucjata urządziła cztery wycieczki i kilka akademii.

Krucjata posiada skromną biblioteczkę liczącą 70 książek, która czynna jest 7 razy w tygodniu.

Króluj nam Chryste!

(Jamrozik)

(B. Wilczyńska

(J. Jamrozikówna)

UŚMIECHNIJ SIĘ!!

W sądzie

Sędzia do złodzieja: Co powie twój ojciec, gdy się dowie, żeś kradł?

Złodziej: Można go o to zapytać, bo on też siedzi w więzieniu.

Spostrzeżenie

Chłopiec ujrawszy pierwszy raz jeża na polu, zawołał: Mamo! to ciekawa szcztotka, która się sama rusza.

Co to jest malarz

— Tatusiu, co to jest malarz — pyta Staś ojca.

— To taki pan, co wołu zje zanim namaluje wróbla.

Redaguje ks. Mgr Szałagan
Gorzów, — Łokietka 18